Nr 158. Kraków, Sobota 12 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajora przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 11 lipca.

Szczególną przegrywkę do bliskiej wizyty cesarza niemieckiego w Petersburgu stanowi świeży artykuł *Mosk. Wied.* Organ ten panslawistów występuje z ostrzeżeniem, że Niemcy gotują się do niespodzianej napaści i wykazuje konieczność chwycenia się ze strony mocarstw sąsiadujących z Niemcami nadzwyczajnych środków ostrożności. Najnieprzyjaźniejsze zamiary żywią Niemcy, zdaniem pomienionego dziennika dla Rosyi. Nowa ustawa wojskowa niemiecka, równie jak wszelkie sojusze, jakie zawierają Niemcy wymierzone są niezbyt przeciw Francyi, ile przeciw Rosyi. Dzieje się to dlatego, że Rosya nie chce uznać i popierać hegemonii Niemiec; nie może zaś czynić tego od chwili, w której dostrzegła, że Niemcy wstąpiły na drogę szukania zdobyczy bez wszelkiego względu na istniejące traktaty. Takiej gospodarki łupieżkiej nie może oczywiście ścierpieć Rosya, a Niemcy wiedząc o tem, przygotowują się do niespodziewanego napadu na nią.

Germania, omawiając dotychczasowy przebieg sprawy zużycia funduszów obrocznych, powiada, że kilka razy powtarzane przez ministra Gosslera twierdzenia, jakoby w Rzymie zgadzano się na ustawę, jaką rząd w tej sprawie w ubiegłej sesyi parlamentowi przedłożył, wprawiły koła rzymskie najpierw w zdumienie, a powtarzanie tej mylnej wieści wywołało tam już jeszcze uczucia, których *Germania* wspomnieć wcale nie chce. Wynika stąd jej zdaniem, jaknajoczywiściej, że jeżeli choćby tylko pozory pozornego utrzymania zupełnie pokojowych stosunków między państwem a kościołem utrzymane być miały, pozostanie Gosslera w ministerstwie spraw duchownych i oświaty jest po prostu niemożliwem.

Odwiedziny w Friedrichsruhe Niemców przebywających w Ameryce, a przybyłych do Berlina na uroczystości strzeleckie, dały powód ks. Bismarckowi do poruszenia znów różnych rzeczy w rozmowie z nimi. Poznając po wymowie przybyłych dawnych mieszkańców i południowych i północnych Niemiec, zapytał się ich książę, czy nie czynią między sobą pod tym względem jakiego rozróżnienia, a uzyskawszy zapewnienie, że tak nie jest, wyrażał swą radość z tego, że uczucie jedności Niemiec sięga aż do Ameryki. Prosił ich dalej, aby jako Niemcy starali się wedle możności przyczyniać się zawsze do dobrych stosunków między Ameryką a Niemcami. Niema też najmniejszego powodu do nieporozumień między obu państwami. Tylko lękliwe umysły przypuszczały, że z powodu wysp samoańskich przyjdzie do nieporozumień, ale postarał on się swego czasu o stosowną zgodę na konferencyi, jaka się z tego powodu zebrała. Podobnie było też, kiedy zaszła pewna różnica zdań między Hiszpanią a Niemcami o wyspy Karoliny. Pokazało się, że przy użyciu stosownych środków nie zaszła potrzeba, aby wojska niemieckie wkraczały do Madrytu albo hiszpańskie do Berlina, nie zaszła nawet potrzeba burzenia sobie nawzajem przez floty jakich miast nadbrzeżnych. Dążyłem zawsze do tego, aby każdą kwestyę zgodnie załatwić.

Kiedy jeden z gości wyrażał swe zadowolenie z tego, że książę tak dobrze wygląda i zdaje sie być zdrowym, odpowiedział Bismarck: Mogę dziś lepiej wyglądać, niż kiedykolwiek, bo mam spokojną głowę. Nie cięży na mnie żadna odpowiedzialność, żadna troska, czy to, co zamierzam uczynić, będzie dobrem. Wszystko to przyczynia się do dobrego zdrowia a mimo tego nie mogę przemódz na sobie, żeby się zupełnie usunąć od polityki. Mógłbym się przenieść do Warzinu, tambym siedział, jak za lasem, ale wolę jednak przebywać w Friedrichsruhe, w bliskości wielkiego miasta, gdzie się raz po raz można z ludźmi zobaczyć.

Odroczenie a nie zamknięcie posiedzeń parlamentu, jakie niedawno temu nastąpiło, ma między innemi i ten skutek, że dekret wygnania z Berlina wydany na podstawie ustawy wyjątkowej przeciw niektórym socyalistom będącym członkami parlamentu, nie może przez „Czas“ przerwania obrad przeciw nim być wykonywanym. Korzysta też z tego Bebel i przenosi się na stały pobyt do Berlina, gdzie już najął mieszkanie.

W rokowaniach z Francyą, spowodowanych ugodą niemiecko-angielską, zaproponował Salisbury Francyi, aby ze sprawą afrykańską połączyć także kwestyę spornego rybołówstwa na wybrzeżach Nowej Fundlandyi i uregulować w ten sposób odrazu wszelkie kwestye, nastręczające jakiekolwiek wątpliwości.

Izba włoska przyjęła już w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę tyczącą się zmian statutu miasta Rzymu, ścieśniającą niejako autonomię gminy miejskiej. Znaczny dodatek z funduszów państwowych na zaspokojenie potrzeb komunalnych, którym miasto podołać nie mogło, ukoi może wzburzone umysły i przywróci znów zgodę między rządem a gminą rzymską.

Z Zofii donoszą, że Porta gotową już była wysłać nowego komisarza wakufów do Bułgaryi i miała właśnie przystąpić do zamianowania nim Mumtasa beja, kiedy silne nalegania Rosyi wstrzymały ją znów od tego.

Donoszą też z Zofii, iż skutkiem ostrzeżenia przez władze rumuńskie, że się w pobliżu granic Bułgaryi zbierają znów bardzo podejrzane żywioły, zarządził rząd bułgarski w różnych punktach nadgranicznych od strony Rumunii stosowne środki ostrożności.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 8 lipca.

(Układy z rządem co do subwencyonowania z fund. kraj. szkoły państwowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. — W sprawie zaprowadzenia oddziału kamieniarskiego przy szkole zakopańskiej).

(✕) Mało zapewne komu wiadomo, że dzisiejsza państwowa szkoła fachowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem założoną została przez krakowskie Towarzystwo tatrzańskie, które nie szczędziło ze swej strony ofiar, ażeby przy pomocy tego zakładu udoskonalić i rozszerzyć między okolicznymi góralami przemysł snycerski, jako przemysł domowy. Później po przeprowadzeniu organizacyi tej szkoły i zakładu państwowego, Towarzystwo tatrzańskie przyczyniało się do kosztów utrzymania szkoły, od roku 1887 otrzymywało na ten cel z funduszu krajowego znaczniejszą dotacyę, od roku 1889 subwencyonuje szkołę corocznie dotacyą w kwocie 1500 złr. Stan ten jest jednak dotąd prowizoryczny, gdyż fundusz kraj. nie ma żadnego obowiązku prawnego ponoszenia jakichkolwiek ofiar. Otóż obecnie przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że wzrost szkoły uczyniłby dziś zbyt uciążliwym dla Towarzystwa tatrzańskiego obowiązek dostarczania dla szkoły opału, światła, usługi i materyałów do celów nauki i dlatego postanowił przenieść te obowiązki na fundusz krajowy w formie stale unormowanego ryczałtu w gotówce, który to koszt zresztą fundusz krajowy w zupełności dotąd pokrywał.

Część szkoły pomieszczoną jest w budynku postawionym na gruncie Towarzystwa tatrzańskiego, przeważnie kosztem funduszu krajowego i państwowego. Otóż Wydział krajowy postanowił ażeby Towarzystwo tatrzańskie zastrzegając sobie prawo własności gruntu i zabudowań szkolnych na czas istnienia w Zakopanem szkoły dla przemysłu drzewnego, oddało je bezpłatnie na użytek szkoły. W razie zwinięcia zakładu, lub przeniesienia go z Zakopanego do innej miejscowości, albo w razie takiej zmiany organizacyi, którab y uchylała dotychczasowy udział Towarzystwa tatrzańskiego i Wydziału krajowego w jego zarządzie, realność służąca obecnie na pomieszczenie szkoły powraca do swobodnego rozporządzenia Towarzystwa tatrzańskiego. Gdyby zaś Towarzystwo tatrzańskie z jakiegokolwiek powodu istnieć przestało w czasie, kiedy szkoła fachowa w Zakopanem utrzymywaną będzie, realność ta przejdzie bez żadnego wynagrodzenia na własność funduszu krajowego.

Towarzystwo tatrzańskie obowiązane być ma uiszczać jako właściciel realności corocznie kwotę 100 złr. na częściowe utrzymanie budynków szkolnych. Z tego względu uważał Wydział krajowy za wskazane, ażeby i nadal zastrzeżone zostały temu Towarzystwu dwa głosy w Wydziale szkolnym, zwłaszcza że Towarzystwo tatrzańskie uważać należy za czynnik inteligentny i pełen gorliwości obywatelskiej, który w opiece nad szkołą fachową w Zakopanem może nadto w sposób odpowiedni zastępywać gminę Zakopane i powiat nowotarski, które to czynniki dotychczas zamało interesują się losami tego zakładu.

Wydział krajowy oświadczył dalej rządowi, że przejąwszy na siebie obowiązki Towarzystwa tatrzańskiego co do utrzymania budynków w dobrym stanie, dostarczenia światła, opału i usługi, gotów jest wypłacać corocznie z funduszu krajowego ryczałtową dotacyę w kwocie 1500 złr. — przyczem zastrzegł sobie Wydział krajowy prawo mianowania dwóch delegatów do Wydziału szkolnego, tak, jak to dotychczas miało miejsce.

Co do wszystkich powyższych punktów musi jednak nastąpić porozumienie Wydziału krajowego z rządem i Tow. tatrzańskiem.

Wydział powiatowy w Nowym Targu, goście z Zakopanego i Towarzystwo tatrzańskie wnieśli na ostatniej sesyi petycyę do Sejmu o otwarcie przy szkole fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem oddziału kamieniarskiego. Petycyę tę przekazał Sejm do załatwienia Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z kraj. komisyą dla spraw przemysłowych.

Po zasięgnięciu zdania komisyi i zgodnie z jej opinią uznał obecnie Wydział krajowy, że założenie szkoły kamieniarskiej może mieć tylko wtedy racyonalną podstawę, jeżeli w miejscowości jakiejś znachodzi się nietylko odpowiedni materyał, ale także i wówczas, gdy liczyć można, że roboty kamieniarskie znajdą w tej okolicy, a w szczególności w pobliżu szkoły zastosowanie i zużytkowanie przy budowach architektonicznych.

Wiadomo tymczasem, że w kraju naszym budowy z kamienia ciosowego znachodzą się bardzo rzadko i że nawet w epoce największego rozkwitu budowlanego, kiedy powstały najpiękniejsze kościoły w Krakowie, Bieczu, Przemyślu, Lwowie i t. p., używano do budowli tych wyłącznie cegły. Szkoła kamieniarska założona czyto w Nowym Targu, czyto w Zakopanem, wykształcałaby, zdaniem Wydziału krajowego, kamieniarzy, którzyby w kraju nie znaleźli później zajęcia, bo z wyjątkiem nagrobków z ciosowych kamieni, obecnie u nas w kraju kamieniarz tylko w bardzo ograniczonej mierze znalazłby zajęcie.

Urządzenie szkoły kamieniarskiej połączone być musi z wielkiemi wydatkami, szkoła taka musi mieć nauczyciela rysunków, architektury, budownictwa, nauczyciela modelowania, nauczyciela kamieniarstwa ornamentalnego i rzeźbiarza, a oprócz tego niezbędnie nauczycieli nauk pomocniczych czyli teoretycznych. Szkoła taka musi rozporządzać większym kapitałem na sprowadzenie i zakupno różnych kamieni do ozdób architektonicznych i rzeźbiarskich, musi być zaopatrzona w bogaty zasób różnorodnych narzędzi wzorów i modeli gipsowych i innych przyborów naukowych. Zachodzi dalej pytanie, co zrobić i w jaki sposób użyć przedmioty architektoniczne kamienne, wykonane w szkole bez zamówienia i jakie zapasy robót należało w szkole, jeżeli z góry nie będzie wiadomo, do jakiego budynku, w jakich rozmiarach i w jakim stylu przedmioty kamieniarskie wykonywane być mają.

Wydział krajowy podniósł dalej, że szkoły kamieniarskie powstają i rozwijają się przy budowlach budynków monumentalnych; takie szkoły były przy budowie katedry kolońskiej, której ukończenie trwało lat kilkadziesiąt, bo od r. 1840 do 1877, przy Votiv-Kirche w Wiedniu pod kierunkiem kamieniarza Krannera od r. 1856 do 1880. W tych szkołach, a raczej warsztatach kamieniarskich wykształcili się kamieniarze, którzy długi czas zajęcie mieli przy budowach monumentalnych w Wiedniu, jak muzea, ratusz, kościół Lazarystów, uniwersytet i t. p., a dziś już tylko przy jednym budynku przy nowym Burgu, tak iż już słychać skargi na brak zajęcia dla kamieniarzy, rzeźbiarzy architektonicznych.

Jeśli więc w krajach bogatych, gdzie budynki monumentalne przeważnie stawiają z ciosów, szkoły a raczej warsztaty kamieniarskie mają tylko wyjątkowo racyę bytu, to już w kraju naszym brak im wszelkiej podstawy, bo dla kamieniarzy, których głównym zajęciem i całą wiedzą jest obrabianie ciosu w kostkę, przyrządzanie stopni do schodów, lub w najlepszym razie wyciosanie pojedynczego gzymsu, szkoły zakładać nie można; dla takiego kamieniarza, który najczęściej prócz tego jest i murarzem, wystarczy zupełnie nauka przebyta u zwykłego kamieniarza.

W stosunkach naszych tylko te szkoły fachowe przemysłowe mają racyę bytu i są pożądane, których zadaniem jest podtrzymanie i wzmocnienie gałęzi przemysłu, która daje zarobek licznej ludności, jak przemysł tkacki, wyrobów drzewnych, wyrobów z żelaza, gliny itp.; kamieniarstwo nie ma u nas podstawy do szerszego rozwoju. Wydział powiatowy nowotarski przytoczył w swem podaniu, że powiat tamtejszy posiada liczne rodzaje kamieni, nadających się do wyrobów rzeźbiarskich i ozdobnych przedmiotów architektonicznych. Twierdzenie to jednak, zdaniem Wydziału krajowego, nie odpowiada stanowi rzeczy. Powiat nowotarski, a względnie Tatry, posiadają granit, którego łomy nie są dotychczas prawidłowo otwarte; materyał ten nadaje się na kostki do bruków w wyjątkowych wypadkach na pojedyncze nagrobki, nigdy jednak z powodu swej niezwykłej twardości do przedmiotów architektonicznych, a tem mniej do rzeźb. Wapień, w który Tatry obfitują, mocno przerosły muszlami i innemi skamielinami, da się użyć do grubych ciosów n. p. na filary mostowe, nie nadaje się jednak z powodu swej struktury do wyrobów architektonicznych i rzeźbiarskich; wreszcie piaskowiec karpacki, który również tam się znachodzi, przedstawia się albo w warstwach stosunkowo cienkich i nienadających się do robót architektonicznych, albo mógłby być użytym, gdyby łomy odpowiednie odkryto, na ciosy o wielkich bryłach, nie nadaje się jednak do robót ozdobniejszych i lepszych.

Na podstawie powyższych wywodów uznał Wydział krajowy, że założenie szkoły kamieniarskiej w powiecie nowotarskim czy to w Nowym Targu, czy w Zakopanem, nie dałoby się usprawiedliwić.

Wiedeń 9 lipca.

(*R*) Ubiegły tydzień poświęcony był w każdem piśmie polskiem cieniom wielkiego wieszcza narodowego. Obawy głów politycznych, że obchód uroczysty w Krakowie da sposobność lub powód do nieroztropnych lub porywczych manifestacyj, okazały się bezzasadnemi. Polacy złożyli dowód wielkiej dojrzałości i dowiedli, że można królewską oddać cześć największemu poecie, jakiego posiada świat słowiański, bez narażenia względów należnych państwu, w którego skład wchodzi kraj nasz. Gdyby nawet w chwili podobnie gorączkowej prąd narodowy był wezbrał i przekroczył nieco granice, musiałby każdy wyrozumiały choć obcy krytyk wybaczyć. Że nie przyszło do tego, powinszować należy szczerze narodowi, a zwłaszcza Krakowowi to szczęście i zasługa. Jedyny ton fałszywy, który się odezwał, nie objawił się na ziemi polskiej, tylko w Paryżu. Że to mogło nastąpić, tem dziwniejsza, o ile Polacy także i przy tej sposobności przekonać się musieli, do jakiego stopnia coraz bardziej ścieśnia się węzeł przyjaźni między Francyą a Rosyą. Głos polski przeciw przymierzu Austryi z Niemcami, akord jakiś mglisty o Rosyi, w chwili zabrania zwłok Mickiewicza do ziemi ojczystej, zabrzmiał — by użyć słów poety — jak „zgrzyt żelaza po szkle.“ Nie wywołujemy na nowo tego przykrego wspomnienia celem rekryminacyj, wolimy owe odezwanie się uważać za *lapsus linguae*, ale musimy ze stanowiska wiedeńskiego przestrzedz przed zgubnemi następstwami dla polityki krajowej, gdyby się znaleźli naśladowcy, gdyby urok, jakiego używa ów mowca, jako poeta, miał wieść niedowarzoną młodzież na drogę manowców. *Sapienti sat.*

A teraz przejdźmy do najważniejszej dziś dla Austryi sprawy, do kwestyi ugody czesko-niemieckiej. I tu uważamy za obowiązek, aby z łamów poważnego pisma polskiego wyszedł głos przestrogi do sprzymierzeńców czeskich, którzy od lat jedenastu na polu polityki wewnętrznej podobnemi szli torami, co Polacy — głos przestrogi, dopóki nie będzie zapóźno. Polityka Staroczechów zaczyna niestety przybierać *faciem hipocriticam.* Zbyteczneby było wszelkie złudzenie. Staroczesi coraz więcej ustępują nawałowi i naciskowi młodych. Dzięki tej taktyce dojdzie się do dylematu: zwycięstwo i uznanie Młodoczechów, lub rządy à la Koller ś. p. Dla Staroczechów jedyna była tylko pozycya: trzymać się wiernie i energicznie punktacyj ugodowych, zachować wiarę duchowi ugody, a jeśli upaść, to upaść z wszelkiemi honorami stronnictwa politycznego z wielką przeszłością. Być może, że wywalczenie dwóch wielkich koncesyj językowych, przekraczających ramy ugodowe, t. j. załatwienie w całych Czechach każdego podania w języku, w którym brzmi podanie, oraz zaprowadzenie języka czeskiego w korespondencyi sądów na wewnątrz stało się koniecznością narodową, ale to pewna, że drogą i taktyką schlebiania Młodoczechom i drażnienia Niemców nie dojdzie się do celu pożądanego. Słowiański deputowany p. Szuklje w dyskusyi budżetowej, polemizując przeciw p. Gregrowi, słusznie zwrócił uwagę Czechów, że nie uwierzyliby, gdyby im ktoś przed kilkoma laty był powiedział, że Niemcy zgodzą się na dzisiejsze punktacye ugodowe, zapewniające Czechom raz na zawsze większość w kraju. Wszak wiadomo, że br. Andrassy przed śmiercią wyraził swe zdziwienie, iż Niemcy przystali na taką ugodę. Niestety Czesi nie umieli skorzystać należycie z tych wskazówek.

Jak rzeczy bowiem idą, a że źle idą każdy musi przyznać, układa się wszystko na korzyść Niemców, tak jak gdyby Czesi dali posłuch zdradzieckiemu duchowi, jak gdyby Niemcy na to tylko zawarli ugodę, aby politykę czeską *ad absurdum* doprowadzić, aby przekonać ludzi nieuprzedzonych, że ugoda jest niemożebną. Za politykę stowarzyszenia włościańskiego, które rząd musiał rozwiązać, niemożna czynić odpowiedzialnymi Staroczechów. Ale pytamy się Bogiem a prawdą, czy przemówienie Najj. Pana tak niezwykle kategoryczne za ugodą znalazło odpowiedni odgłos w Czechach? czy z wolą Najj. Pana należycie się liczą w Czechach? Nie brak poważnych polityków, twierdzących, że Najj. Pan żadną miarą od programu swego nie odstąpi, i że ostatecznie wszystko na Czechach się skrupi, jeśli z ich winy ugoda nie przyjdzie do skutku. Jakież ma znaczenie protest przeciwko niektórym postanowieniom sankcyonowanej przez Najj. Pana ustawy o Radzie szkolnej? Czyż kolegium radzieckie w Pradze nie musiało wiedzieć, że wybór tak nienawistnego Niemcom posła p. Heinricha jako reprezentanta niemieckiego do Rady szkolnej oburzy Niemców. Gdyby się Czesi byli kierowali prostą zasadą chrześcijańską: nie czyń drugiemu, co tobie nie miło, nie byliby się dopuścili prowokacyi względem Niemców, która całą ugodę i wystawę w Pradze na szwank narazić może. Takiej prowokacyi Niemcy nie ścierpią i nie przeboleją, lubo bynajmniej nie przeczymy, że p. Heinrich nie jest tak czarny, jak go Niemcy malują. Czemuż sarkazm czeski musi śród 2 milionów Niemców im narzucać właśnie takiego kandydata, którego imię — słusznie czy niesłusznie Niemcy uważają za obelgę. Jeśli to ma być nowy umizg do Młodoczechów, to ostatni źle się odwdzięczą, bo dumni z sukcesów swej agitacyjnej polityki, jeszcze więcej Staroczechom odbiorą mandatow przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa i nie spoczną, aż p. Riegera obalą.

Z literatury zagranicznej.

(„L'empire des Tsars et les Russes“ par Anatole Leroy Beaulieu Membre de l'Institut. Tome III La Religion — Paris 1889. W 8ce, str. 670).

(Dokończenie).

Najtwardszy jednak los spotkał katolików. Ormianie, szyzmatycy, protestanci i kalwini nie uznając widomej głowy papieża, ugiąć się tem samem mogli łatwiej przed rozporządzeniami carów i jego oberprokurorów — nie było to dla nich nowiną, uginali się i uginają i gdzieindziej przed świecką władzą. Inaczej rzecz się ma z 10 milionami katolików Polaków. Ingerencya władzy świeckiej w religijno-kościelne sprawy przeciwną jest naturze katolicyzmu. Zlał on się tak z polskością, że Białorusin czy Litwin, jak tylko katolik nazywa się przed rządem nawet Polakiem. — Godząc w katolicyzm, jednym zamachem zabija rząd i narodowość polską, ztąd podwojona jego zawziętość w tępieniu katolicyzmu w dawnych ziemiach Polski. „Usiłuje on sprowadzić katolicyzm do prostego obrzędu, który się nie różni tylko liturgią i karnością. Utrudniając biskupom komunikacyę z papieżem, stawiając ponad episkopatem rodzaj synodu zależnego od cara, Rosya wyrzuca z kultu katolickiego to, co stanowi jego istotę, jego katolickość. Na szczęście w żadnym kraju katolicy nie kładą takiej wagi na łączność i spójnię z centrum katolickości. Katolików nie potrafią carowie rosyjscy pozyskać sobie obietnicą Kościoła narodowego polskiego; wszystkie próby z góry już są potępione i odepchnięte. Katolików w Rosyi niełatwo wepchać do schyzmy.“

„Katolicyzm liczy 12 dyecezyj, siedm w Królestwie, pięć w cesarstwie. Często one wakują. Po śmierci biskupa latami całemi nieobsadzone, a prawie zawsze jakiś biskup jest na wygnaniu, jak obecnie wileński biskup Hryniewiecki w Jarosławiu. — Biskupi i księża nie mają swobody w wykonywaniu swego urzędu. Władza świecka miesza się chętnie do rządów biskupich; podtrzymuje zuchwałych księży w oporze przeciw biskupowi. Biskupi surowo strzeżeni przez władzę administracyjną, nie mogą swobodnie znosić się ze Stolicą św. Nie mogą nawet odbyć wizyty pasterskiej bez pozwolenia gubernatora. Liczba księży niedostateczna, rząd utrudnia wstąpienie do stanu duchownego. Zniesiono niektóre dyecezye, seminarya, zamknięto wiele kościołów. Wiele parafij niema proboszcza, albo opatruje je od czasu do czasu jaki misyonarz. Autor nasz opowiada przykre wrażenie, jakiego doznał, gdy w Nowogrodzie w katolickiej kaplicy w święto jakieś musiał być na „mszy św. bez księdza.“ W mińskiej gubernii 1888 r. zabroniono nawet takich „mszy bez księdza“ i zamknięto kościoły, które nie miały księdza, aby lud nie śpiewał w nich „zakazanym językiem“ po polsku. (Str. 598).

„Świeckiemu klerowi nie może przyjść w pomoc kler zakonny. Po roku 1863 zniesiono prawie wszystkie klasztory, w tych, które ocalały, liczba zakonników ograniczona ukazem. Nowicyuszów przyjmować nie wolno. Jezuici, których Katarzyna II pozbierała dla edukacyi młodzieży pańskiej, dzisiaj wstęp do Rosyi mają surowo wzbroniony: Uderzyło mnie, że w kościałach polskich księża czytają kazanie. „Nie dziw się pan temu, powiedziano mi, kazania muszą przejść przez cenzurę, potrzeba je więc pisać i czytać. Rozporządzenia biskupów podpadają także cenzurze. Bardzo często nie wolno księżom kazać i katechizować w języku swych owieczek, jeno po rosyjsku. Rząd kazał wydrukować książki katolickie do modlenia po rosyjsku, którego to języka lud nie rozumie.“ (Str. 600).

Dlatego też stolica św. na wprowadzenie rosyjskiego języka do kościołów katolickich pozwolić nie może. „Uczynić z kościoła narzędzie rusyfikacyi, znaczyłoby wiarę polską wystawić na zbyt twardą próbę.“ Ze strony rządu jest w tem nielojika. Polaków uważa on za „obcych“, usuwa ich z urzędów, zakazuje kupować i dziedziczyć ziemię, a pomimo to każe się im modlić w języku carów. (Str. 601).

Przytoczyłem dłuższy ustęp, aby wykazać, z jaką znajomością rzeczy pisze nasz autor o kwestyi tak blisko nas obchodzącej. Studyował on ją już dawniej i w roku 1884 wydał rozprawę p. t. „Mąż stanu rosyjskiego.“ (Mik. Milutyn), studya nad Rosyą i Polską za rządów Aleksandra II. Tu je streszczone powtarza. Z równą dokładnością przedstawia sprawę zniesienia unii w dyecezyi Chełmskiej „Położenie katolików, których rząd uważa wbrew ich woli za prawosławnych jest opłakania godne. Jest ich kilkadziesiąt tysięcy na Litwie, Białej Rusi i w Polsce (Unici chełmscy). Katolikami z przekonania będąc, są według słów oberprokuratora „zmuszeni pozostać w prawosławiu.“ Pan Pobiedenoscew skarży się prawie co roku na upór tych ofiar prozelityzmu rządowego. Jak się temu dziwić kiedy nawrócenia dokonały się uwodzeniem, postrachem, na żądanie kilku indywiduów? Misyonarzami byli najczęściej czynownicy, ajenci policyjni a nawet żołnierze. Według rosyjskich dzienników był między tymi apostołami komisarz rządowy muzułmanin. Nieraz samą obecność przypadkową na prawosławnem nabożeństwie uważano za akt przyjęcia prawosławia; ludzie ci zmienili religią nie wiedząc wcale o tem.“ (Str. 603).

Do czasów Aleksandra III biedzi Unici ratowali się tem, że sekretnie do łacińskich kościołów uczęszczali, tam od łacińskiego kleru przyjmowali sakramenta. „Aby temu zetknięciu się z latynizmem przeszkodzić, nie znaleziono nic lepszego, jak pozamykać sąsiednie kościoły“, a księży osadzać w więzieniu lub zsyłać na wygnanie.

Unię brzeską obaliła Katarzyna i Mikołaj I-szy na Litwie i w zabranych krajach, Aleksander II dzięki podszeptom Milutyna i Czerkawskiego zniszczył ją w Królestwie. „Powrót ten 260.000 Unitów do prawosławia dokonany przez hr. Tołstoja i władykę Popiela wygląda na wyzyskiwanie. Użyto tu dragonady kozackiej i to przy końcu XIX wieku, grzywien, więzień, kijów, konfiskaty, wygnania, tortur; wszystko to z wyjątkiem rusztowania wprawiono w ruch, księży opornych złożono z urzędu i wygnano. Setki świeckich ludzi zasłano na wygnanie do Chersonu, Orenburga, nad granice Azyi, rozdzielając ojca od dzieci, męża od żony. Role ich sprzedane na licytacyi, kościół ich cerkiew unicka zniesiony, a wstęp do kościoła łacińskiego wzbroniony. Potrzeby religijne kazano im zaspokajać u fontanny rządowej, mniejsza o to, że oni ją uważają za zatrutą. Śluby krakowskie, których w jednej gubernii siedleckiej naliczył Pobiedenescew 2.365, uważane za konkubinat, który rząd rozpędza uznając dzieci ich za bękartów, którym prawa dziedzictwa odmawia. Granica pilnie strzeżona. Łatwiej do Chin wysłać misyonarza, jak do Rusi chełmskiej. Było ich tam kilku, kilku rząd pochwycił i uwięził. Popi wyszukują w metrykach, ażali ten, lub ów łacinnik nawet, nie miał w rodzie unitę ojca, dziada, i natychmiast wzywają go za pośrednictwem rządu do „powrotu“ do prawosławia, w którym ani on, ani nikt z jego rodu nigdy nie był. Ażeby tym wszystkim bezprawiom nadać sankcyę carską, sprowadził p. Pobiedenoscew cara Aleksandra III-go do chełmskiej katedry na służbę bożą, a protowładyka Leoncyusz wołał: „Odwiedziny twoje cesarzu, wzmocnią wiarę prawosławną w sercu dzieci, które powróciły do św. naszej cerkwi. Lud przekona się na własne oczy, że to jest wiara jego monarchy, i że powinien się jej trzymać silnie.“ Oto argument jedyny tych apostołów; musicie być tejsamej wiary co wasz car i nie wolno wam się od niej oddalić (str. 608).

Cenny ten ustęp książki kończy autor zapytaniem, ażali Rosya stanie się kiedy katolicką? odpowiada, że nie. Absolutyzm carkiego rządu nie ścierpi obok siebie innej niezależnej, choćby duchowej tylko władzy; patryotyzm zaś narodowy, przeznaczający Rosyi jakieś wyjątkowe „opatrznościowe posłannictwo“ nietylko w słowiańszczyznie, ale w świecie całym, nie pozwoli jej złączyć się „z zgniłym“ Zachodem przez unię z Rzymem.

Kilkanaście kart poświęca autor kwestyi żydowskiej w Rosyi. Prawodawstwo względem tej 5-milionowej rasy bałamutne i zagmatwane; chci-

JE. Pan Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Dra Stanisława hr. Mycielskiego, prowizorycznym koncepistą Namiestnictwa.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Miejscu pensyonowanemu majorowi Wilhelmowi Haarowi, w Kolbuszowie pocztmistrzowi z Jagielnicy Pawłowi Niemczynowskiemu, i w Jordanowie ekspedytorowi pocztowemu Józefowi Borowcowi, zaś posady ekspedyentów pocztowych w Libiążu Wielkim ekspedytorce Katarzynie Kristmann, w Ostrowie naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej Janowi Krzysztofowiczowi, w Makowie na dworcu kolei naczelnikowi stacyi kolejowej Janowi Lewickiemu, w Olszanicy koło Złoczowa ekspedyentowi z Kalabarówki Edwardowi Metzgerowi, w Kurowicach ekspedytorce Jadwidze Madejskiej, w Nowej Grobli naczelnikowi stacyi kolejowej Stanisławowi Kaweckiemu, w Czarnej dyrektorowi banku hipotecznego Maurycemu Lazarusowi, w Łobzowie emer. konduktorowi pocztowemu Ludwikowi Woźniakowskiemu, w Mogilanach ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Anderlemu i w Spasie ekspedytorce Maryi Lechowskiej.

Major Wissmann o misyonarzach katolickich.

Wiadomo, że były komisarz rządowy w Afryce wschodniej major Wissmann, kilkakrotnie o misyonarzach protestanckich w Afryce wcale niepochlebnie się wyraził, sławiąc równocześnie działalność i rezultaty misyj katolickich. Ta krytyka z ust protestanta i znawcy afrykańskich stosunków wywołała w protestanckich kołach, jak łatwo pojąć możemy, niesłychane oburzenie. Z organów protestanckich posypały się gromy na głowę męża, który odważył się wszechpotężnym pastorom i misyonarzom protestanckim prawdę śmiało i otwarcie wprost w oczy wypowiedzieć. Najzjadliwiej napadł na majora Wissmanna niejaki Dr Warneck, w piśmie *Taegliche Rundschau*. To skłoniło Wissmanna do odpowiedzi, którą zamieściła berlińska *Post*. W odpowiedzi tej zarzuca Wissmann nasamprzód Warneckowi zupełną nieznajomość stosunków afrykańskich i twierdzi, że krytyka jego tyczyła się nietyle misyonarzy niemieckich, ile angielskich. Dalej pisze Wissmann, co następuje:

„W rozmowie mej z korespondentami *Münchener Allg. Ztg* i *Timesa* poruszyłem wartość różnych misyj w Afryce jako czynników kultury. Pod tym względem należy się bezwątpienia misyom katolickim pierwszeństwo. Przyczynia się do tego nietylko długoletnie istnienie misyj i wielkie doświadczenie misyonarzy, ale także i ich kierownictwo. Karność w Kościele katolickim jest, mojem zdaniem, głównym czynnikiem powodzenia misyonarzy katolickich. Misyonarze katoliccy pracują raz na obranem polu działania przez całe swe życie, a wypadki odwołania ich wskutek choroby są bardzo rzadkie. Ceremonie Kościoła katolickiego więcej też przemawiają do umysłu i usposobienia dzikich, aniżeli proste obrządki kościoła protestanckiego. Każdy znawca ludów dzikich musi przyznać, że zrozumienia wiary chrześcijańskiej od ludów na tak niskim stopniu kultury stojących żądać nie można. Najpewniejszą i najodpowiedniejszą drogą pozyskania dzikich dla wiary chrześcijańskiej jest więc, iż najprzód rozszerzy się umysł ich przez stosowne wychowanie, a później dopiero rozpocznie się naukę prawd wiary.

„Tak postępują misyonarze katoliccy, stosując się do zasady *labora et ora*, a nie, jak to czynią misyonarze protestanccy, *ora et labora*. I zakupywanie młodych niewolników, w celu wychowania ich w wierze chrześcijańskiej, praktykowane przez misyonarzy katolickich, nie jest rzeczą tak zdrożną, jak twierdzą misyonarze protestanccy. Wykupywanie młodych niewolników jest bowiem nietylko dziełem miłosierdzia, ale dostarcza misyonarzom także mnóstwo istot, które łatwo można nagiąć według woli i pozyskać dla wiary i kultury. Nie znam żadnej misyi protestanckiej, któraby posiadała podobnie dobry materyał. Znam atoli młodych misyonarzy protestanckich, którzy, przybywszy do Afryki, strasznie się rozczarowali i co rychlej pragnęli wrócić do ojczyzny. Nie chciałbym tutaj poruszać wszystkich punktów i wypadków, które w ostatnim czasie osłabiły we mnie pod pewnym względem życzliwość dla misyj protestanckich.“

Dalej zastrzega się major Wissmann przed zarzutem, jakoby podczas bytności swej w Afryce utrudniał działalność misyonarzy protestanckich, i zapowiada, że skoro tylko powróci zupełnie do zdrowia, raz jeszcze sprawę tę obszernie poruszy. Końcowy ustęp odpowiedzi jego zawiera następujące nieco gorzkie dla misyonarzy protestanckich uwagi:

„Sądzę przecież, że szermierzom chrześcijańskiej prawdy powinna każda ocena ich działalności z ust ludzi, którzy pole działalności tej znają jak najlepiej, być wielce pożądaną. Prawdą zaś jest, że rezultaty angielskich misyj protestanckich w żadnym nie stoją stosunku do olbrzymich zasobów materyalnych, jakiemi rozporządzają.“

KRONIKA.

— **JE. X. Kardynał Dunajewski** przed udaniem się do Magistratu przyjmował wczoraj *in gremio* duchowieństwo dekanatu bolechowickiego, w imieniu którego X. dziekan kan. Schwarz przemówił w bardzo rzewnych i podniosłych słowach.

— **Taryfa adwokacka.** Dziennik urzędowy wydrukował już rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ogłaszające taryfę wynagrodzenia za czynności adwokatów i ich kancelaryj, objęte ustawą z 26go marca 1890 r. Rozporządzenie nie obowiązuje w Dalmacyi, Tyrolu i Voralbergu. Normuje ono wynagrodzenie za czynności, umożliwiające przeciętne ocenienie z powodu ich niezawikłania i częstego powtarzania się. Taryfa dzieli się na trzy klasy, z których pierwsza obowiązuje Wiedeń i jego policyjny okręg. Stemple i inne wydatki gotówką należy wynagradzać osobno. Taryfa nabiera mocy obowiązującej z dniem 15 b. m. Wynagrodzenie za przyjęcie informacyi od strony i za informacyę z akt jest objęte w taryfie za ułożenie podania lub za zajęcie części dnia. Taryfa dzieli się na 3 części: honoraryum za prowadzenie sprawy, koszta podróży, należytość za wydalenie się adwokata z biura, należytości manipulacyjne. Za ułożenie zwyczajnych skarg lub próśb, nakazów płatniczych w postępowaniu upominającem, jeżeli przedmiot sporu nie przenosi 50 złr., płacić się będzie np. w przyszłości 1 złr. 50 ct., od 50 do 200 złr. 2 złr. 50 ct, do 500 złr. będzie się płacić 3 złr. Za ułożenie, odpis i ekspedycyę listów upominających, płacić się będzie w Wiedniu 1 złr., w miejscach II klasy 75 ct., we wszystkich innych 50 ct. Nieuniknione omawianie sprawy z adwokatem do połowy godziny kosztować będzie 1 złr. Nie liczy się tu krótkich wyjaśnień o sprawie będącej w ręku adwokata. W dziale koszta podróży i należytości za wydalanie się z biura są następujące określenia: adwokatowi należy się pierwsza klasa na kolejach i parowcach; dwukonny powóz i 1 złr. za każde pół godziny jazdy. Adwokackiemu kandydatowi należy się II klasa na kolejach, pierwsza na parowcu, jednokonny powóz i 75 ct. za pół godziny jazdy. Nie ulega wątpliwości, że i po 15 lipca prowadzenie procesu będzie kosztowną rzeczą

— **Otrucie deputowanego.** W tych dniach zmarł deputowany węgierski, baron Błażej Orban, a dzienniki tamtejsze donoszą, że padł on ofiarą otrucia, które zdrowie jego tak podkopało, że po upływie kilku miesięcy od czasu tego wypadku zmarł na suchoty. Przed kilkunastu laty wziął on z litości ubogie, lecz upadłe dziewczę Farago i wychowywał je w swym domu, w Udvarhely. Farago usiłowała z początku zjednać sobie swego opiekuna w tej nadziei, że z czasem potrafi go usidlić i do ożenienia się z nią zmusić. Kiedy wszelkie usiłowania na nic się nie zdały, Farago okradła dom swego opiekuna i znikła nagle natychmiast po wyjeździe Orbana do Pesztu na sesyę parlamentu. Dopiero teraz Orban wytłómaczył sobie wypadek, jaki spotkał go niedawno w czasie pobytu w domu, gdzie nagle zachorował. Lekarze mówili mu wówczas, że ktoś zadał mu truciznę, on sam podejrzywał nawet Farago o zamach na jego życie. Dopiero po ucieczce Farago rozpoczęto śledztwo, które wykryło, że w spółce z nią działali jej dwaj krewni. Aresztowana przyznała się, że klejnoty rodzinne Orbana zastawiła w Klausenburgu; Orban wykupił je za 500 złr., nie chciał jednak wytaczać zbrodniarce procesu, w obawie, aby sprawa nie nabrała rozgłosu i aby przypadkiem kto nie podejrzywał go o jakie stosunki miłosne z Farago, którą wziął w opiekę jedynie z litości. Obecnie po śmierci Orbana, jednego z wybitniejszych członków lewicy, zamierzają wytoczyć zbrodniarce proces.

— **Zwłoki 300-tu honwedów.** Z Hermannstadtu donoszą, iż w jednym z zarzuconych i zalanych wodą szybów kopalni soli w Vizakna odnaleziono trupy 300 honwedów, poległych w bitwie w tej miejscowości w dniu 4 lutego roku 1849. Ciała zmarłych w przesiąkłej solą wodzie zachowały się do dziś dnia w całości, tak iż rany od kul zadane i bagnetów najdokładniej rozróżnić się dadzą. Od 41 lat i 5 ciu miesięcy ciała te spoczywały w szybie i dopiero świeży zalew, niezwykłą ulewą spowodowany, który wodą wypełnił szyb po brzegi, dobył je na wierzch.

— **Moskwa** 9 lipca. Na dzisiejszych wyścigach nagrodę „Jakowlewską“ wygrał „Rubin“ hr. L. Krasińskiego, drugą była „Farsa“ p L. Grabowskiego. W biegu o nagrodę 1000 rs., pierwsza przyszła do mety „Thebais“ Mysyrowicza, drugą „Hela“ Grabowskiego. Wreszcie w trzeciej gonitwie nagrodę 1000 rs. wziął „Priam“ Paradoksa (hr. M. Krasińskiej), mając za sobą „Rose-Caron“ Grabowskiego.

— **Nowy karabin.** *Matin* donosi, iż Izba handlowa w St. Etienne dała 10,000 fr. nagrody i złoty medal Pawłowi Giffard za wynalazek, polegający na nowym systemie karabinu, strzelającego płynnym gazem. Przytwierdzony poniżej lufy rezerwoar stalowy zawiera 300 kropel płynnego gazu, zredukowanego do najmniejszej objętości. Przy pociągnięciu za kurek spada jedna kropla za kulę, znajdującą się w lufie, przechodzi, zetknąwszy się z atmosferycznem powietrzem w stan lotny i wyrzuca kulę z większą siłą aniżeli proch. System ten da się też na większą skalę zastosować w artyleryi. Ładunek na 300 wystrzałów kosztuje tylko 5 ct. Sprawozdanie Izby handlowej, wyliczając zalety nowego systemu zaznacza, iż wnętrze lufy pozostaje czyste i nie rozgrzewa się, a bezpieczeństwo jest najzupełniejsze. Giffard sprzedał patent dla broni myśliwskiej Anglii i Ameryce za 2 miliony dolarów. Dla karabinów wojskowych istnieje osobny system, odznaczający się szczególną doskonałością, który jednak dotychczas pozostaje w tajemnicy i zagwarantowany został Francyi.

— **W Lizbonie** umarł w dniu 28 czerwca b. r. jenerał armii portugalskiej Józef Chełmiński, urodzony w r. 1814. Był on synem Tomasza Chełmińskiego, sędziego najwyższej instancyi w Warszawie i Izabeli z Grosmen-Zapolskich. Skończywszy nauki, wstąpił do oddziału Saperów, a w r. 1831 brał udział we wszystkich prawie bitwach. Zmuszony opuścić kraj, uczęszczał w Paryżu do „Sorbony“ i Collège de France. W r. 1833 wstąpił Józef Chełmiński jako podporucznik do armii portugalskiej, walczącej o prawa do tronu młodej królowej Donny Maryi portugalskiej przeciw Don Miguelowi. Po skończonej świetnie wojnie został mianowany inżynierem placu fortecy Elvas, zkąd wysłany został do Afryki, gdzie napisał dzieło w języku portugalskim p. t. „Monografia Caro-Verdiana,“ za co królowa nagrodziła go orderem Chrystusa. Następnie odznaczył się chlubnie w r. 1847 w bitwie pod Torres Vedras, za co otrzymał order „Torre e espada“. W r. 1849 mianowany został dyrektorem robót publicznych w południowych prowincyach i pierwszy budować zaczął drogi szosowe. W r. 1856 został mianowany inspektorem dróg i mostów i członkiem rady głównej. W tym czasie napisał dzieło p. t. „Memoria sobre Aqueducto Geral de Lisboa“. W r. 1869, będąc pułkownikiem, mianowany został inspektorem inżynieryi wojskowej w północnych prowincyach. W r. 1874 odbył z rozkazu ministra wojny podróż naukowo-wojskową po Francyi, Niemczech, Austryi i Szwajcaryi, a raporta jego złożone ministerstwu o spostrzeżeniach poczynionych przy zwiedzaniu fortec, koszar, szpitali, oraz raporta o hygienie wojskowej i organizacyi batalionów pionierskich takie mu zjednały uznanie, iż otrzymał nominacyę na jenerała brygady. W tym też czasie opracował dzieło wojskowe p. t. „Esboço da defera de Portugal“. Zmarły, choć był w obcej służbie, sercem lgnął do ojczyzny i żywy zawsze okazywał interes dla sprawy ojczystej.

Z miasta i kraju.

— **P. Władysław Mickiewicz** wraz z rodziną wyjechał z Krakowa do Zakopanego.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Dziś odbywają się wybory 6 radców miejskich z koła II oddziału 1-go, to jest z realności najwyżej opodatkowanych. Przewodniczącym komisyi wyborczej jest delegat Rady p. Muczkowski. Delegatami Rady w komisyi są r. m. Chyliński i prof. Dr Jordan. Do grona komisyi należą wreszcie: z grona obywateli pp. Fortunat Gralewski i Stanisław Rehman; z Magistratu naczelnik Skrzyniarz. Na sali są też obecni komisarze obwodowi. Do godziny 10 głosowało 22 wyborców na 122 uprawnionych do wyboru.

— **500-letnia rocznica urodzin** św. Jana Kantego obchodzoną będzie w bieżącym roku i połączoną zostanie z doroczną uroczystością w kościele św. Anny, przypadającą dnia 19 października. Urządzenie uroczystości w tym roku uchwalił komitet, zajmujący się tą sprawą, mimo że data urodzenia św. Jana Kantego w dniu 24 czerwca 1390 roku nie przez wszystkich biografów Świętego została przyjętą. Dr Wisłocki w znanej swojej pracy o świętym patronie przemawia za datą 27 grudnia 1389 roku. W skład komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, a zawiązanego za inicyatywą proboszcza kolegiaty św. Anny, X. Bukowskiego, wchodzą, z Uniwersytetu Jagiellońskiego pp: X. kanonik Dr Pelczar, prof. Dr Cyfrowicz, prof. Dr Rydygier i prof. Dr Smolka.

— **Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego mianował asystentem przy katedrze chirurgii Dra A. Gabryszewskiego w miejsce Dra Bossowskiego, o którego nastąpieniu wczoraj donieśliśmy. Drugim asystentem mianowany Dr Wincenty Łepkowski.

— **W sprawie budowy schroniska** fundacyi ks. Lubomirskiego. Uzupełniając podane przez nas sprawozdanie o rozprawie ofertowej z d. 9 b. m. na budowę schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego, dowiadujemy się, że Starostwo w Krakowie, po sprawdzeniu wyniku obliczeń oferentów, zwróciło wczoraj wadia wniesione przez oferty pp.: Uderskiego i Sp., Miarczyńskiego, Zaremby i Stryjeńskiego, a zatrzymało tylko jedno wadium spółki pp.: Seiferta i Krzyżanowskiego i ofertę ich Namiestnictwu, jako władzy przełożonej do aprobaty i dalszego załatwienia przedłoży.

— **Zjazd koleżeński.** Uczniowie wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w r. 1880 składali egzamin dojrzałości, zebrali się dnia 5 lipca r. b. o godz. 10 tej rano w katedrze na Wawelu, gdzie w kaplicy Wazów X. proboszcz Przybyś, niegdyś katecheta tejże szkoły, odprawił mszę żałobną za duszę zmarłych profesorów i kolegów.

Wieczorem w hotelu pod „Różą“ do wspólnej uczty z profesorami zasiadło 42 kolegów, z których większość spotkała się po raz pierwszy od lat 10. Zatrudnienia bowiem rozrzuciły wielu z nich po wszystkich dzielnicach ziemi naszej, a nawet po wszystkich częściach świata. W ożywionej pogawędce przypomniano sobie razem na szkolnej ławie przepędzone lata, opowiadano dalsze losy, czyniono plany na przyszłość.

W szeregu toastów pito zdrowie wszystkich profesorów, zaczynając od Dra Hugona Zatheya, kochanego dawniejszego profesora, a obecnie dyrektora szkoły realnej. Nastąpiły zdrowia profesorów obecnych, nieobecnym zaś profesorom Czesławowi Rozmuskiemu i Drowi W. Jaworskiemu (prof. uniwersytetu) postanowiono przesłać pisemne dowody przywiązania i czci.

Od kolegów, którzy nie mogli przybyć na zjazd, odczytano długi szereg nadesłanych depesz i prawdziwie serdecznych listów, a prócz tego uchwalono za lat 5, a więc w r. 1895 dnia 5 lipca o godzinie 10 rano zebrać się na nowo w katedrze na Wawelu, ażeby w uścisku dłoni koleżeńskiej odświeżyć umysł i serce.

Następnego dnia podejmował prof. E. Medwecki w swem mieszkaniu liczne grono pozostałych jeszcze w Krakowie dawnych swych uczniów ze staropolską gościnnością. Nadmienić jeszcze wypada, że inicyatorem tego zjazdu był p. Alfons Gostkowski w Równego pod Duklą, który 10 lat temu przez rozdanie kartek pamiątkowych starał się zjazd ten przyprowadzić do skutku.

— **Wystawa robót uczennic kursu artystyczno-przemysłowego przy seminaryum żeńskiem**, odbywającego się pod kierunkiem pani A. Buffle, zadowolnić mogła pod wielu względami zwiedzające ją osoby. Oglądaliśmy z wielką przyjemnością ładnie wykonane malowania na szkle, porcelanie, drzewie, aksamicie i jedwabiu, przeznaczone, w znaczeniu części składowych, do wyrobów różnych przedmiotów, jak: stolików, ekramów, poduszek, makat do obwieszania ścian, ornatów, stuł itp. rzeczy. Każda z tych prac odznaczała się gustownie obmyślaną i starannie w czystym rysunku i w stosownym kolorycie wykonaną ornamentacyą.

Szczególne zajęcie obudzić mogły w oglądających wystawę makata na ścianę naśladująca wyrób gobelinowy z obramieniem malowanem na aksamicie; makata złożona w ładny deseń z kawałków różnego koloru, odznaczająca się szczególnie wzorową harmonią w zestawieniu barw; ładne bukiety malowane, na tle aksamitnem, przeznaczone na poduszki; pasy do ornatów imitujące gobeliny; różne malowania farbami metalowemi na aksamicie i pięknie zabarwione koronki.

Dobre wrażenie tak przez oryginalność pomysłu, jak i gustowność wykonania sprawiła na nas portiera, ozdobiona wdzięcznie rzuconemi arabeskami na tło niewarowego płótna.

Widzieliśmy też udatne malowidła na terrakotach i na porcelanie, gustownie zabarwione kafle na piece i wiele innych przedmiotów, stosowną malaturą ozdobionych.

Dział koszykarski odznaczał się wyrobami, misternie i ozdobnie wykonanemi.

Szczególne uznanie należy się wzorowej staranności w wykonaniu prac panien: Maryi Federowiczówny, Weroniki Grynwald, Ludwiki Kostmanowiczówny, Antoniny Księżarskiej i Kaźmiry Olszewskiej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Kalne i Żabin, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Posłem na Sejm krajowy** z mniejszej własności powiatu Chrzanowskiego w miejsce ś. p. hr. Artura Potockiego wybrany został w dniu wczorajszym notaryusz z Chrzanowa p. Apolinary Horwath. Na 146 głosujących otrzymał on 144 głosy.

— **Z Myślenic.** Dnia 8 lipca nastąpiło w Myślenicach ukonstytuowanie nowej Rady powiatowej i wybór prezydyum, oraz Wydziału. Prezesem wybrany został hr. Czesław Lasocki, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy. Wiceprezesem Dr Adelmann, adwokat krajowy. Członkami Wydziału pp.: Wincenty Schmidt, właściciel dóbr, Bolesław Targowski, właściciel dóbr, X. Wawrzyniec Solak, poddziekan i proboszcz z Lubnia, Dr Klakurka, adwokat, Emil Schünke, właściciel realności. — Zastępcami pp.: Stefan Konopka, Józef Bywalec, Klimas i Kutrzeba.

— **Wykaz składek dla pogorzelców miasta Frysztaka:** Wydział krajowy 300 złr.; Wydział Rady powiatowej w Jaśle 300 złr.; Rotszyld 200 złr.; Prezydyum Namiestnictwa 150 złr.; Towarzystwo dramat. muz. w Jaśle 70 złr.; hr. F. Mycielski, hr. St. Tarnowski, X. biskup Solecki i Wiktor po 50 złr.; Lesikowski 40 złr.; Steinhaus 35 złr.; Magistrat w Jaśle 32 złr. 99 ct.; Administracya *Czasu* 32 złr.; Wasilewski, miasto Kołaczyce i J. Rubel po 25 złr.; hr. Ludwik Wodzicki, Köller et Kneżek, A. Kracher po 20 złr.; Wojnarowski 17 złr.; Fr. Prusak 15 złr.; ze sprzedaży kapeluszy 10 złr. 71 ct.; Star. Gabryszewski, hr. And. Potocki. Stan. Konopacki, Loebenstein, An. Dymnicki, St. Przyłęcki, Grün, zbór gm. izrael. Strzyżów, Macewicz i P. Piliński po 10 złr.; X. Gromada 8 złr.; Spiegel 6 złr.; hr. Ant. Wodzicki, prezes sądu Podwin, Golczewski, Fr. Kopestyński, Dyszyński, Kiernicki, Dr Seidler, Zapalska, Dr Biesiadecki, Najster, Stenzel, Kiernicka, Ringer, Teitelbaumowa, N. N., P. Diamant, P. Dönning, P. Adamski i N. Löw po 5 złr.; zbór gm. izr. Dębica 4 złr. 44 ct.; X. W. Wnęk, N. N., Hestinger, Ehrlich i Bręglewicz po 3 złr.; Łapka 2 złr. 40 ct.; hr. Zofia Tarnowska, Ringlerowa, Bobrzyński, Mrawinczyc, Dr Szczepański, Jenkner. Myszkowski, Marynowska, Mendelsohn, Maringer, Macka, Ad. Ropelatto, Mika, Kowalczyk, Zajkowski, Daniel, Lipczyński, Wasilewski, J. Meth, Samolewicz, Kracherowicz, Strick, Stein, Chucharowicz, Kolb, Konstantyn, Bracia Berg, Spet, Forgacz, Blumenfeld, Jenkner, Maringer. Mikoś, Kowalczyk i Damet po 2 złr.; Klier i ze sprzedaży chleba po 1 złr. 20 ct.; Karszewski. Rieger, J. Kiernicki, Jezierska, Graf, Romanowski, Müller, Paszkowski, Jabłoński, E. Knebel, poczmistrz z Kołaczyc, N. N., Pellegrini, Sachin, Sławiński, Kwiatkowski, Storch, Dobrzyński, Schnitzer, Urbanik, Czekapowski, Stanczykiewicz, Skora, Goekert, P. Werner, Góral, Gostwicki, Dukiet, Kobylski, Dziewański, Puderbeutel, Rebhahn, Schiff, Diamant, Matz, N. N., Silber, Teitelbaum, Salamon, Rester, San, P. Klotz, H. Storn, S. Fried, Korona, Westreich, Gleicher, Topfer, Gross, Bein, Fałecki, Bartnik, Gardulski, Meth, Guzek, Mehr i St. Kiernicki po 1 złr.; Scheffer, Remer, Spanier, Iz. Lew, Ertl, Magneter, Fass, Nagel, Steinmetz, Schweiber, W. Gross, Raut i Kornfeld po 50 ct.; Dzida 41 ct.; Stöbr i Huksy po 40 ct.; Steinmetz, Bark, Buchbinder, Rosner i Friedman po 30 ct.; Wojnarski 24 ct.; Bręglewicz, Rajman, Kraut, Geller, Salter, Einsiedler, Töpfer, M. Gross, Rosner, Glaser, Fass, Fenzer, Feinczel, Diamand i Lambig po 20 ct; Brand, Beck, Jeckwatt, Fink, Klotz, Dawidowicz i Storch po 10 ct. Razem 1897 złr. 9 ct.

W naturze ofiarowali: Ziemniaków Golczewski 10 korcy; Dzianet 10 k.; Diamant 1 k.; Storch 10 k.; Biegeier 1 k.; Trutka 1 k.; Renner $1/_2$ k. Hr. Mycielski 50 bochenków chleba; z Jasła 3 fury z chlebem, obryciem i ziemniakami; Zarząd bud. kolei 300 bochenków chleba; P. Wojnarowska 5 korcy ziemniaków, 1 korzec żyta i 1 korzec grochu; z Dębicy 100, a z Brzostku 61 bochenków chleba; P. Wasilewski 2 wozy chleba; hr. Romer z Bieździatki 1 korzec żyta, 2 korce jęczmienia i 4 korce ziemniaków; Kiernicki 1 wóz ziemniaków; z Korczyny 76 bochenków chleba; P. Diamant 1 wóz ziemniaków; z Krajowic 1 wóz; z Łęczek od X. proboszcza 1 wóz; P. Macewicz 10 korcy ziemn. i 2 korce zboża; Petrowicz 10 korcy ziemniaków.

Za wszystkie te datki łaskawym ofiarodawcom serdeczne składa podziękowanie komitet.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono portmonetkę z pieniędzmi, znalezioną wczoraj na Groblach.

W Ogrodzie Strzeleckim w restauracyi znaleziono szpilkę złotą z 2 ma kamykami i perłą. Odebrać ją można u właścicielki restauracyi.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 12 b. m.: Drugi występ panny Józefy Kurtz śpiewaczki i solo-tancerzy panny Sachsówny i p. Hoffmana, *Straszny Dwór*, opera w 5 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę 13 b. m.: *Wielka Księżna Gerolstein*, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, z udziałem baletu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

---

wość czynowników, która z tego stanu rzeczy korzysta, rasowa nienawiść, wszystko to razem stawia żydów rosyjskich w najokropniejszem położeniu, z którego tylko bogatsi „wziatkami“ chwilowo wydobyć się mogą. Wpakowani w gubernie zachodnio-południowe („skantonowani,“) z których ruszyć się im nie wolno, obarczeni wszystkiemi ciężarami państwowemi, zamknięte mają przed sobą szkoły, wszelkie urzędy, kupiectwo, rzemiosła, uprawę roli, nabywanie lub dzierżawę majątków, nawet mieszkać im nad granicą zakazano. Słowem wszystko, krom faktorstwa im wzbronione. Odcięci w ten sposób od Rosyan, zasklepiają się coraz bardziej w sobie, stanowią naród w narodzie, a co inteligentniejsi, pałają nienawiścią do carskiego rządu i dostarczają znacznego kontyngensu sekcie nihilistów. Autor nasz, potępiając wyjątkowe stanowisko żydów w Rosyi, oświadcza się za ich zupełnem równouprawnieniem.

Dla 10 milionów Mahometan na wschodnio-południowych obszarach Rosyi mieszkających, rząd jest nierównie łaskawszy. Nie pozwala im prozelityzmu, ale też i nie przeprowadza siłą i gwałtem nawracania do urzędowej Cerkwi. Szamyle i Czerkiesi na Kaukazie, stanowczo odrzucili prawosławie. Niektóre gorętsze w wierze swej plemiona przesiedliły się na Kaukaz, do Karsu i Batum. Zato w Samarkandzie i Bucharze i w ogóle na stepach, Muzułmanie przyjęli chętnie panowanie rosyjskie, bo zaprowadziło ono spokój i bezpieczeństwo na stepie i zapewnia lepszy byt materyalny. To też nawrócenia tam są częste, ale rzadko szczere. Mahometanie świeżo ochrzczeni chodzą częściej do meczetu, niż do cerkwi i więcej słuchają wielkiego muftego i mollahów, niż władyki i popa. Wielki mufty, którym jest dzisiaj wysłużony oficer gwardyi carskiej, rezyduje w Orenburgu, mianowany przez cara, a więc carski urzędnik, z obszerną władzą administracyjną i sądowniczą we wszystkich sporach cywilnych i religijnych swoich współwierców. Dodany mu do boku synod islamski, złożony z deputatów, wybranych przez mollahów, którzy są kaznodziejami w meczecie, a nauczycielami w meklub'ach, czyli ludowych szkołach.

Wskutek denuncyacyi popów, rząd prześladuje srogo ochrzczonych Tatarów i Czuwasów odpadłych napowrót do Islamu. Skarży się na ich upór oberprokuror Pobiedonoscew w swej relacyi do cara z r. 1885. Napróżno car Mikołaj próbował zmniejszyć liczbę mollahów, napróżno za Aleksandra III stawiają tych rzekomych apostatów przed sąd, jak to miało miejsce n. p. w Kazaniu 1883 r. i napróżno sądy skazują ich do ciężkich robót. Powtarzają jedno i to samo: myśmy nigdy nie przestali być mahometanami.

Mnóstwo mahometan służy w wojsku, dostępuje wyższej rangi i dekoracyj, piastuje niższe i wyższe urzęda — słowem, religia nie jest dla nich przeszkodą do karyery.

Buddhystów mieszka w Rosyi nad Ałtajem i nad Bajkałem prawie pół miliona; ci także nie łatwiej przyjmują prawosławie. Ich Khambo-lama uposażony tysiącem dziesięcin ziemi i dziesięciną w naturze, rozkazujący w 35 dyecezyach datsanach i mający pod sobą spory tłum lamów, stawia twardy opór propagandzie prawosławnej. Nieliczne nawrócenia Buriatów są tylko powierzchowne, w gruncie rzeczy są oni czem byli, buddhystami. Na prośbę popów, rząd zabronił stawiać nowe pagody, zagroził, że zamknie już istniejące. Niewiele to pomaga. Fanatyczny lama wchodzi nieraz do ułusu czyli osady ochrzczonych już Buriatów, stawia na prędce pagodę i nawraca ich do Buddhy. Z tem wszystkiem wspaniały kult prawosławny ma dla Buddhystów wielki urok; autor nasz twierdzi, że liturgia po mongolsku odprawiana więcejby dokonała nawróceń niż kaznodziejstwo popierane przymusem rządowym (str. 652). Spierać się z nim o to nie będziemy.

Tak więc caryzm zdążając do utworzenia z najrozmaitszych narodów jedności carstwa, usiłuje 50 milionów poddanych nieprawosławnych przywieść do jedności wiary, aby był jeden car i jedna carska cerkiew. Zdąża do tego pogwałceniem sumień, wyjątkowemi prawami, przymusem uprawnionem ukazami carskimi, jawną niesprawiedliwością, wkładając na nieprawosławnych wszystkie obowiązki i ciętary obywatela państwa, a równocześnie odbierając im niezaprzeczone niczem prawa obywatelskie. „W religii jak i w polityce Rosya jest państwem starej daty, jest niem obyczajami swemi i prawami; stoi ona przez to niżej od wszystkich państw Europy i Ameryki; niższość to tem smutniejsza, że wolność religijna jest może najpewniejszym znakiem rozwoju narodowego. Trwa ona upornie w religii jak w polityce przy dawnych zasadach i dawnych praktykach, przy wdzieraniu się państwa do sumień i przymusie legalnym. Państwo to łączące w sobie wyznania religijne Europy i Azyi, szuka jeszcze jedności państwowej w jedności religijnej. Cofa się przez to ten niby to młody naród w czasy bizantyńskie, owszem do starego pogaństwa w Rzymie, boć idea jedności państwowo religijnej starą jest, liczy jakie 2000 lat. Pojęcie to staroświeckie w Rosyi jest dowodem jej dziecięctwa. Do jedności religijnej aspirować może jakiś kościół, i przynosi mu to zaszczyt, ale musi ona być prawdziwą, żywą i wolną, a nie zewnętrzną tylko sztuczną, pozorną podtrzymywaną gwałtem albo bojaźnią. Jedność państwa tegoczesnego zdobywa się swobodnem zaspokojeniem moralnych i materyalnych potrzeb ludu.“

Dla Rosyi, religia jest rodzajem uniformu, który chce nałożyć wszystkim duchom bez różnicy ras, charakteru i zwyczajów. Carstwo rosyjskie zanadto rozległe, pod zanadto wielu różnemi klimatami, zanadto wiele obejmuje ras, ażeby duch i ciało dało się wtłoczyć w podobny uniform. Przy tej rozległości kraju, przy tem rozszarpaniu urzędowej cerkwi na sekty, jedność religijna w Rosyi może być tylko fikcyą, złudzeniem“ (str. od 654 do 656).

Jedność zatem religijna w Rosyi jest niemożebną. Co tu więc robić? Nadać zupełną swobodę religijną; może to uczynić car jednem słowem, bez najmniejszej szkody, owszem z pożytkiem dla carskiej swej władzy i jedności państwa; wolność sumienia, zadawalniając najbardziej ludy, pozyskuje je dla rządu, który tę wolność nadał. Czy jednak car to słowo wolności religijnej wypowie? Nie. Dlaczego? Raz dlatego, że to jest niemal prawem historycznem, iż wolność religijna, która powinna być najpierwszą, przychodzi dopiero na samym końcu wolności politycznych, jest ich jakby koroną; tak było we Francyi, w Anglii i Austryi. Powtóre dlatego, że pomimo wszechwładzy cara, zmiana podobna byłaby w Rosyi rewolucyą, bo wywracałaby narodowe tradycye, obyczaje państwowe, interesa czynowników, przesądy publiczne. „Za sto lat chyba znajdzie się car lub minister, który się na to odważy.“ Tymczasem „ta wyłączność wyznaniowa jest jedną z przyczyn odosobnienia politycznego i jej niższości ekonomicznej;“ jak znów wolność religijna przyczyniłaby się wiele do polepszenia materyalnych także stosunków. — „Prawa sumienia i ludzkości zgodne są z dobrze zrozumianemi interesami państwa rosyjskiego — ale czy nie jest to zbyt wiele żądać od narodu lub państwa, aby przeprowadziło u siebie to, co jest dla niego najlepiej zrozumianą korzyścią?“ (str. 661) pyta nasz autor i na tem zamyka swą książkę.

Niestety, zgodzić się z nim potrzeba, że caryzm wolności religijnej nie ogłosi nigdy — przestałby być caryzmem, a Rosya Rosyą. Wolność wyznań będzie w Rosyi jak gdzieindziej ostatnią wolnością; poprzedzić ją musi cały szereg wolności politycznych, który Rosyę europejską przekształci w państwo monarchiczno-konstytucyjne, a w Rosyi azyatyckiej zostawi wprawdzie piętno monarchii absolutnej, ale miarkowanej sprawiedliwością i wolnomyślnością monarchy. Kiedy to się stanie? Nie wiem; stać się jednak może tylko po wielkiej krwawej wojnie, z którejby Rosya wyszła zwyciężoną. W razie przeciwnym niewola polityczna i przymus państwowo-religijny przetrwa w Rosyi jeszcze całe wieki. U schyłku XIX wieku jest ona bardziej nietolerancką i bardziej absolutną, niż była na początku tego stulecia.

X. Stanisław Załęski.

— Dnia 10 lipca pogoda, wieczorem mały deszcz; termometr od 12·5 doszedł do 27·0 C. Barometr idzie do góry; o godzinie 7ej rano dnia 11 lipca stan jego był 740·1 mm., termometru 15·0 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 12 lipca św. Jana Gwalb. i Epifamy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Mowa X. prałata Chotkowskiego, wypowiedziana w katedrze na Wawelu przy zwłokach A. Mickiewicza, wyszła dziś z druku i jest do nabycia po 60 ct. Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. Wspaniałe wydanie tej mowy uskutecznione w drukarni „Czasu,“ obejmuje 32 stron. Mowie tej poświęcimy osobne uwagi; dziś zaznaczamy tylko, że jest ona jednym z najpiękniejszych pomników kaznodziejstwa polskiego.

Z Teatru. Operetka Souppe'go: *Fatinica*, odegrana wczoraj, przed laty kilkunastu cieszyła się powodzeniem w całych Niemczech. Muzyka lekka, daje się z przyjemnością wysłuchać. Śpiew kadetów w akcie pierwszym i końcowy kwartet, rozpisany na dwa soprany, tenor i baryton, zdradzają nawet pewną samodzielność w pomyśle; toż samo można powiedzieć o marszu w akcie trzecim. Libretto nie jest banalnem i wolne od trywialności, potrafi zabawić i rozśmieszyć.

Swoją drogą operetka już się przeżyła, gdyż dzisiaj wymagamy nietylko pewnego prawdopodobieństwa w prozie, lecz i muzyka musi być głębszą i zastosowaną do dzisiejszych wymagań. Same albowiem walce i galopady nie wystarczają, aby utworowi zapewnić dłuższe powodzenie. Zresztą i Rosyanie wyszli z mody i tylko nad Sekwaną mają teraz powodzenie.

Co do wykonania, to przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że nie wszyscy artyści umieli swe role i skutkiem tego akcya szła w tempie powolnem. Na wyszczególnienie zasługuje pani Bocskaj, za poprawne wykonanie swojej partyi i p. Skalski, który jako Izzef Pasza grał i spiewał z prawdziwym humorem. Pani Kasprowiczowa była wcale dobrą Lidyą, szczególniej pod względem wokalnym. P. Koncewicz nadał typowi jenerała Kańczugowa cechy charakterystyczne, malujące dosadnie oficera moskiewskiego.

Chóry i orkiestra szły zgodnie z batutą kapelmistrza p. Jareckiego.

W akcie drugim panna Sachsówna i p. Hoffmann odtańczyli charakterystyczne *Pas de deux*.

Z fotelu.

Znakomita opera Moniuszki: *Straszny Dwór* przedstawioną będzie w doskonałej obsadzie wszystkich partyj jutro po raz ostatni i z udziałem baletu.

W niedzielę wspaniała *Wielka księżna Gerolstein*, z panią Radwan w roli tytułowej i pp.: Skalskim, Myszkowskim i Koncewiczem w rolach komicznych dyplomatów.

Nakładem firmy warszawskiej S. Lewenthala ukazała się w druku druga serya *Nowell Ant. Józefa Sęka* (Antoniego Mieszkowskiego) i zawiera kilkanaście nowel i obrazków rodzajowych. Krytyka warszawska, która już pierwszym pracom A. J. Sęka przyznała wiele zalet a przedewszystkiem oryginalność formy i znajomość sfer ludowych, które młody autor z zamiłowaniem maluje, stawia obecny drugi tom prac jego nowellistycznych w rzędzie celniejszych pojawów w dziedzinie naszej najnowszej belletrystyki i rokuje autorowi piękną przyszłość. Z zamieszczonych w tym zbiorze utworów pomysłem form i obrobieniem artystycznem wyróżniają się nowelle „Malcy,“ „Staruszkowie,“ oraz kilka rodzajowych wdzięcznych obrazków z życia zakulisowego aktorów.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 2 lipca 1890 r.

Przewodniczący: Prezes Izby Teodor Zgoda-Baranowski; komisarz ministeryalny: radca Namiestnictwa Kuczkowski. Po załatwieniu wstępnych formalności uchwalono stosownie do sprawozdania szefa biura Dra Weigla oświadczyć się przeciw utworzeniu samoistnego cechu szewskiego w powiecie ropczyckiem, ponieważ zbyt szczupła ilość tych rzemieślników nie usprawiedliwia żądania cechowej odrębności, a cech zbiorowy po wydzieleniu szewców nie mógłby dla braku dostatecznej liczby członków spełniać swego ustawą wskazanego zadania.

W sprawie uregulowania przemysłu dentystycznego uchwalono przedłożyć ministerstwu sprawozdanie stosownie do opinii uzyskanej od pp. Dłużyńskiego i Dra Szymkiewicza, a w szczególności oświadczyć się za tem, aby przemysł ten był konsensowym, ograniczonym był obowiązkiem wykazania nauki i praktyki i aby dentystycznym technikom czyli raczej mechanikom wszelkie rękoczyny w ustach ludzkich były wzbronione, gdyż czynności te zastrzeżone być winny dla lekarzy-dentystów.

Przyjęto dalej do wiadomości odezwę Rady zawiadowczej Towarzystwa żeglugi parowej „Lloyd,“ wzywającą do podawania wszelkich zażaleń przeciw ewentualnym usterkom i niedogodnościom przy przewozie towarów z zapewnieniem spiesznego zaradzenia skonstatowanym brakom i uchybieniom.

Obszerną i zajmującą dyskusyę wywołała przedstawiona przez sekret. Dra Leo odezwa Izby handlowo-przemysłowej chebskiej, wzywająca do poczynienia stosownych kroków celem uzyskania przy transporcie towarów kolejami żelaznemi skrócenia terminu dostawy, przyznania wyższego odszkodowania w razie spóźnionej dostawy i wynagrodzenia zupełnego w razie utraty towaru przez kradzież z wagonów lub magazynów kolejowych, a wreszcie peryodycznego ogłaszania szkód zgłoszonych i wynagrodzonych. Z memoryału przesłanego przez Izbę handlową w Chebie (Eger), okazuje się, że przepisy regulaminu kolejowego są już przestarzałe i przyczyniają się tylko do utrwalenia ślamazarności ruchu przewozowego, przyczem w razie żądania odszkodowania za spóźnienie lub uszkodzenie napotyka strona interesowana na przeróżne szykany, tak, że jeżeli szkoda nie jest zbyt dotkliwą, strona woli zrzec się odszkodowania dobrowolnie, niż się takowego mozolnie i przewlekle dopraszać. Szkody zaś wynikłe z kradzieży wynoszą około 70% wszystkich szkód.

Z dyskusyi okazało się, że stosunki galicyjskie zwłaszcza na liniach państwowych, wskutek nie uwzględniania wniosków krajowych władz i korporacyj przez jeneralną dyrekcyę kolei państwowych, są również opłakane i wymagają zasadniczej reformy. P. Josefsthal podnosi, że od czasu podwyższenia podatku spirytusowego, nadwiercanie beczułek ze spirytusem podczas transportu koleją jest na porządku dziennym i za szkodę ztąd wynikłą nikt nie chce przyjąć odpowiedzialności.

P. Mirtenbaum wylicza cały szereg innych specyalnie galicyjskich braków i domaga się bezzwłocznego przystąpienia do odezwy w Chebie; p. radca kolejowy Leopold Reich zaś wykazuje, że w Galicyi dlatego najgorzej, bo publiczność nasza niemal wszystko cierpliwie znosi, coby w innych krajach koronnych wielką burzę wywołało i do szybkiej naprawy złego doprowadziło. Uchwalono wreszcie zbadać dokładniej dostrzeżone u nas braki i domagać się ulepszeń tak na najbliższem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej, jak i w drodze petycyi do Rady państwa.

Następnie uchwalono ze względu na stosunki miejscowe oświadczyć się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Lipinkach w połączeniu z tamtejszym urzędem pocztowym.

W załatwieniu pisma krakowskiej kongregacyi kupieckiej, użalającej się na nieporządki w tutejszym głównym urzędzie cłowym, a mianowicie, że towary bławatne i galanteryjne razem z towarami kolonialnemi, tłuszczami, marynatami i t. d. na tych samych brudnych i zanieczyszczonych stołach bywają rozkładane, i że dla braku dostatecznej liczby urzędników ekspedycya stron odbywa się zbyt przewlekle, uchwalono przedstawić te niewłaściwości wyższym władzom skarbowym i żądać usunięcia takowych. W końcu sekretarz Dr Leo przedstawił ważność wczesnego zajęcia się sprawą odnowienia traktatów handlowych i cłowych w r. 1892 upływających, poczem celem dokładnego zbadania potrzeb i żądań przemysłu i handlu w tej mierze wybrano osobną komisyę złożoną z pp. Biechońskiego, Barucha, Bobra, Mranenkla, Josefsthala, Reicha i Strzygowskiego.

„Rozwój gospodarczy i przemysł wiejski.“ Wydawnictwo illustrowane obejmujące wszelkie gałęzie produkcyi wiejskiej i gospodarstwa domowego, zacznie wychodzić w ciągu b. m. Krakowie pod redakcyą p. Zygmunta Jaroszewskiego.

W rozwoju ekonomicznym narodów — czytamy w ogłoszonym prospekcie tego wydawnictwa — prawidłowe zagospodarowanie posiadłości ziemskich, zawsze warunkowało trwałe i pomyślne powodzenie wszelkich innych usiłowań i przedsiębiorstw produkcyjnych. Przedewszystkiem też pożądanem jest skierowanie usiłowań do postawienia produkcyi wiejskiej w warunkach o ile można najkorzystniejszych wobec tegoczesnych wymagań przemysłowych i handlowych.

Cokolwiek jednak w tym kierunku przedsiębrać zamierzymy, najpierw wypadnie zdać sobie sprawę z obecnego stanu produkcyi wiejskiej, oraz z osiągniętych ostatecznie u nas i gdzieindziej postępów, aby módz dokładnie ocenić, w jakim kierunku gospodarstwa nasze udoskonalać i co w danym razie przedsiębrać, chcąc z produkcyą międzynarodową skutecznie współzawodniczyć.

Takiem też ma być główne zadanie wydawnictwa: *Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejsktego* nietylko wszechstronnie obznajmiającego z wszelkiemi w dziedzinie gospodarczej, w ostatnich latach dokonanemi postępami, ale i z zamierzonemi usiłowaniami polepszenia bytu gospodarstw wiejskich.

Wydawnictwo *Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejskiego*, czyniąc zadość tegoczesnym wymaganiom produkcyjnym, obok dokładnego wszechstronnego obznajmienia z niewprowadzonemi jeszcze u nas gałęziami produkcyi wiejskiej, postara się w każdym razie wszelkich udzielić informacyj, oraz potrzebnych objaśnień, w interesie racyonalnego zagospodarowania, zapewniwszy sobie współdziałanie najznakomitszych na polu gospodarczem pracowników krajowych i zagranicznych, nadsyłających chętnie sprawozdania, z gruntownie przeprowadzonych doświadczeń.

W wydawnictwie *Rozwoju gospodarczego*, zwróconą też będzie osobliwsza uwaga i na liczne gałęzie produkcyi „gospodarstwa domowego,“ które do niedawna za drugorzędne poczytywane, dziś pierwszorzędnego nabyły znaczenia i znakomite gdzieindziej poczyniły postępy w udoskonaleniach, z jakiemi nieodzownem jest dokładne zapoznanie się naszych gospodyń wiejskich, w interesie ogólnego rozwoju i postępu ekonomicznego, w czem umiejętne współdziałanie gospodarności kobiecej znakomite oddać może przysługi.

Wydawnictwo *Rozwoju gospodarczego i przemysłowego wiejskiego*, będzie dziełem złożonem z dwudziestu częściowo w ciągu roku wydawanych poszytów. Aby zaś o ile można ułatwić posiadanie całkowitego kompletu, można będzie nabywać takowe częściową wpłatą w miarę wychodzących poszytów, po 40 centów, 40 kopiejek, 60 fenigów, za poszyt, obejmujący 2½ do 3 ch arkuszy druku w formie dużej ósemki, zaopatrzony licznemi dla objaśnień illustracyami w tekście.

Przedpłatę można przesyłać także wprost do Administracyi *Czasu*.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 11 lipca.

Ponieważ zapasy zboża starego, nie są zbyt znaczne, a nowe zboże krajowe jeszcze nie tak prędko pojawi się na targach, przeto tymczasem ceny zboża u nas regulują się według cen zboża węgierskiego, które już na wszystkie strony szuka dla siebie odbytu.

W ostatnim czasie Węgrzy podnieśli swoje żądania, głównie co do przenicy, chociaż i żyto zdrożało także cokolwiek.

Na giełdzie wiedeńskiej i w Niemczech ceny także się trochę podniosły, i dlatego na targu dzisiejszym tutaj objawiła się również tendencya zwyżkowa, chociaż usiłowania w tym kierunku ze strony sprzedających nie okazały się dość skuteczne, bo młyny nie robią większych zapasów, a spekulanci wyczekują jeszcze ustalenia się cen.

W tych warunkach ceny trzymały się wprawdzie dobrze, lecz rzeczywista zwyżka miejsca nie miała. Sytuacya polepszyła się o tyle tylko, że część zapasów znalazła umieszczenie, a ponieważ w najbliższym czasie nie można się spodziewać znaczniejszych dowozów, więc przynajmniej dalsza zniżka, zdaje się na teraz wyleczoną.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·80 złr., za czerwoną od 8·40 do 8·80 złr., za żółtą od 8·40 do 8·80 złr.; za żyto od 7·— do 7·40 złr; za jęczmień browarny od 6·50 do 7·40 złr.; na paszę od 6 — do 6·60 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Chrzanów 11 lipca. Dziś odbyło się posiedzenie nowej Rady powiatowej, na którem prezesem obranym został hr. Antoni Wodzicki, a wiceprezesem Józef Baranowski.

Lwów 11 lipca. Od dziesiątej do drugiej godziny odbywało się dziś pierwsze posiedzenie ankiety cłowej w Towarzystwie gospodarczem. Obecni na niem byli delegaci obu Towarzystw rolniczych, Izb handlowych, sfery przemysłowe i kilku posłów: Pilat, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Rutowski, Rosenstock, Jan Stadnicki, Gross i Henzel. Przewodniczył obradom p. Struszkiewicz, który wraz z Drem Juliuszem Leo reprezentuje Towarzystwo rolnicze krakowskie. Dyskusya była bardzo ożywioną i zajmującą. Wszyscy przemawiali zgodnie za potrzebą energicznych starań w kierunku cłowym i taryf kolejowych. Oba Towarzystwa rolnicze wniosą memoryały do sejmu. Po południu odbędzie się drugie posiedzenie. Równocześnie odbywa się tu zjazd młynarzy celem utworzenia związku młynarskiego.

Wiedeń 11 lipca. *Polit Corr.* pisze: Wobec tej okoliczności, iż ogłoszona przez wczorajszy lwowski dziennik urzędowy zmiana programu podróży Cesarza na manewra z niejednej strony uważana jest za będącą w związku z uroczystością Mickiewiczowską, a nawet za wyłącznie przez nią spowodowaną, zapewniają nas ze Lwowa na podstawie zaczerpniętych z kompetentnego źródła informacyj z całą stanowczością, iż powyższe wytłómaczenie zmiany programu podróży cesarskiej pozbawione jest wszelkiej podstawy i jest tylko wynikiem zmyślonej kombinacyi.

Bruksela 11 lipca. Delegat rządu tureckiego na antiniewolniczą konferencyę, poseł przy dworze belgijskim, Karatheodory efendi, został obecnie upoważnionym przez Portę do podpisania z pewnem zastrzeżeniem, bardzo podrzędnego znaczenia, końcowego i jeneralnego aktu konferencyi.

Petersburg 11 lipca. Ambasador włoski przy dworze tutejszym, baron Marcchetti, doręczył w. ks. Mikołajowi insygnia orderu Annuncyaty, nadanego mu przez króla Humberta z powodu pobytu w Rosyi księcia Neapolu.

Rodzina carska, która obecnie bawi na wycieczce do archipelagu fińskiego, powróci do stolicy w połowie przyszłego tygodnia.

Nowo-zamianowany austro-węgierski jeneralny konsul w Moskwie, bar. Czikann-Walborn, otrzymał już *exequatur* cesarskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11go lipca. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowane uchwały delegacyj.

Wiedeń 11 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister oświaty przeniósł nauczyciela gimnazyum w Złoczowie, Franciszka Bieniasza, do III gimnazyum w Krakowie; profesora Stanisława Czerkawskiego do gimnazyum w Kołomyi; Jana Dziurzyńskiego do III gimnazyum w Krakowie; nauczyciela państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Bronisława Gustawicza, do III gimnazyum w Krakowie; nauczyciela gimnazyum w Wadowicach, Waleryana Hecka, do gimnazyum św. Anny w Krakowie; profesora Mieczysława Jamrógiewicza w Krakowie do IV gimnazyum we Lwowie; nauczyciela gimnazyum w Tarnopolu, Dra Antoniego Jaworowskiego, do IV gimnazyum we Lwowie; prof. gimnazyum w Rzeszowie, Jana Korczyńskiego, do gimnazyum św. Jacka w Krakowie; profesora gimnazyum w Złoczowie, Jana Krawczyka, do II gimnazyum we Lwowie; profesora gimnazyum w Rzeszowie, Leona Krókowskiego, do gimnazyum św. Jacka w Krakowie; profesora III go gimnazyum w Krakowie, Grzegorza Maryniaka, do gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie; nauczyciela gimnazyum w Wadowicach, Bronisława Mrawinczyca, do szkoły realnej w Krakowie; profesora gimnazyum w Wadowicach, Jana Pawlicę, do III gimnazyum w Krakowie; profesora gimnazyum w Drohobyczu, Antoniego Pazdrowskiego, do gimnazyum św. Anny w Krakowie; nauczyciela gimnazyum w Sanoku, Ludwika Salo, do akademickiego gimnazyum we Lwowie.

Minister oświaty zamianował nauczycielami, zastępców nauczycieli: Józefa Erben dla gimnazyum w Wadowicach, Piotra Fica dla gimnazyum w Wadowicach, Onufrego Geciowa dla gimnazyum w Rzeszowie, Kazimierza Grünberga dla gimnazyum w Wadowicach, Romana Gutwińskiego dla gimn. w Wadowicach, Eliasza Kokorudza dla gimn. w Stanisławowie, Juliana Kozińskiego dla gimn. w Bochni, Ignacego Kranza dla gimn. św. Anny w Krakowie, Saturnina Kwiatkowskiego dla II gimn. we Lwowie, Juliusza Lachowicza dla gimnazyum w Wadowicach, Dra Józefa Limbacha i Ignacego Markowskiego dla gimnazyum w Złoczowie, Ludwika Mikułę dla gimnazyum w Kołomyi, Romana Moskwę dla gimnazyum w Drohobyczu, Jana Sędzimira dla gimnazyum w Wadowicach, Piotra Skobielskiego dla w. realnego gimnazyum w Brodach, Dra Wincentego Szczepańskiego dla gimnazyum w Samborze, Bolesława Szomka dla gimnazyum w Rzeszowie, Władysława Wasilkowskiego dla gimnazyum w Przemyślu, Wawrzyńca Waśkowskiego dla gimnazyum w Bochni, Stanisława Zabawskiego dla gimnazyum w Rzeszowie, Jacentego Zielińskiego dla gimnazyum w Tarnopolu.

Minister oświaty zamianował prowizorycznymi nauczycielami, zastępców nauczycieli: Dra Alfreda Jahnera dla IV gimnazyum we Lwowie i Dra Kazimierza Krotoskiego dla gimnazyum w Nowym Sączu.

Wiedeń 11 lipca. *Wiener Ztg* wskazuje na podane przez *Polit. Corresp.* zaprzeczenie, według którego zmiana programu podróży cesarskiej do Galicyi w żadnym nie stoi związku z uroczystością Mickiewiczowską.

Berlin 11 lipca. Podczas wczorajszego bankietu uczestników zjazdu strzeleckiego odczytano odpowiedzi telegraficzne od panujących na powitalne depesze, wysłane przez zjazd. Ambasador austro węgierski przesłał w piśmie najgorętsze podziękowanie Cesarza Franciszka Józefa za złożony mu przez strzelców wielu narodowości hołd. Członek zjazdu Waniczek z Wiednia wzniósł toast na pomyślność trójprzymierza jako silnej warowni pokoju.

Rzym 11 lipca. Izba deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu projekt do ustawy o zarządzeniach na korzyść miasta Rzymu

Paryż 11 lipca. Izba deputowanych odroczyła 220 głosami przeciw 181 termin interpelacyi Laura w sprawie angielsko-niemieckiej konwencyi na jeden miesiąc.

Paryż 11 lipca. Dzienniki donoszą, iż minister Ribot notyfikował mocarstwom traktaty zawarte przez kapitana Bingera podczas podróży po Afryce.

Londyn 11 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej wniósł Salisbury drugie czytanie bilu o odstąpieniu Helgolandu. Minister przemawiał za angielsko-niemiecką konwencyą, przez którą usuniętą zostaje wszelka obawa niezgody i sporu między oboma narodami, których przyjaźń doznała wzmocnienia.

Po dwugodzinnej dyskusyi uchwaliła Izba powyższy bil w drugiem czytaniu.

Londyn 11 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Smith, iż rząd zamierza zaniechać zaprowadzenia nowego regulaminu izbowego w bieżącej sesyi i zrzeka się załatwienia bilu irlandzkiego o zakupnie gruntów oraz bilu o dziesięcinach, zastrzegając sobie powtórne wniesienie tych przedłożeń podczas przyszłej sesyi parlamentu. Mowca wyraził nadzieję, iż parlament wkrótce zostanie odroczony i prawdopodobnie zbierze się w końcu listopada.

Londyn 11 lipca. Rokowania w sprawie zaprowadzenia zmian w gabinecie trwają wciąż. — Obiega pogłoska, iż Smith otrzyma godność para. Na doradzanie Hartingtona, który wciąż odmawia przyjęcia teki, ma zostać Randolph Churchill reprezentantem gabinetu w Izbie gmin.

Londyn 11 lipca. Smith polecił oświadczyć, iż nie ma zamiaru ani podawać się do dymisyi, ani przyjmować godności para.

Pogłoski o niebawem nastąpić mającem przekształceniu gabinetu nie są uzasadnione.

Londyn 11 lipca. Strejkujący listonosze urządzali wczoraj wieczorem pochody. Zajść nie było.

Eide 11go lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczorem na pokładzie jachtu „Hohenzollern.“

Waszyngton 11 lipca. Senat uchwalił 39 głosami przeciw 26 bil o srebrze w brzmieniu zaproponowanem przez komisyę składającą się z członków obu Izb parlamentu.

Od Administracyi „Czasu“.

Pod lit. W. S. otrzymaliśmy dla B. Z. Stęczyńskiego 10 złr., dla biednej wdowy z 6 dzieci 6 złr., dla Unitów zesłanych na Syberyę 8 złr., dla weteranów polskich zostających u Sióstr Miłosierdzia 27 złr. 62 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 lipca, 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 35	Anglobanki	— —
„ srebrna „	89 —	Uniony	— —
„ 4% złota	109 30	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 35	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	303 —	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	117 30		
Napoleony	9 29	„ „ połudn.	— —
Dukaty	5 56	Elbethale	— —
Marki	67 87½	Nordbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	— —	Alpiny	— —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 11 lipca.

Banknoty austr.	174 40	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	174 15	Akc. kol. Kar. Lud.	86 80
Banknoty ros.	234 95	„ austr. kred.	165 12
5% Listy zast. pols.	68 80	Ultimo Ruble	234 95

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 2
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
5½% Zakł. kred. zie. „ Krak. 36 let.	99 75	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	11 75	12 50
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 10 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 30	88 50
4 2/10% „ srebrna	88 90	89 10
4% Renta złota	109 25	109 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 30	101 5
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 3
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 20	147 70
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	176 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 10	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 70	153 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 75	303 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 75	343 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 70	229 30
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	982 —	984 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 —	238 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 25	118 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 25	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2795	2805
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 —	199 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	166 25	167 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 5
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 5	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	235 25	236 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 75	138 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 25	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	—
4% „ „ „ „ 41 „	95 30	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. s.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszy. Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 6
„ nieopod. „ „	91 —	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	194 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 2	152 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 8
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 60
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 50
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 40	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 80	147 20
„ Węgierskie . „ 100	139 2	139 60
„ Tureckie . . fr. 400	35 30	35 90
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe . . . „ 100	186 —	186 50
Insbruku . . . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 90
Rudolfa . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 —	29
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 28	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 42
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	135 —

Lwów 10 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	293 50	296 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 10 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 45
„ „ „ V „	— —	94 20
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 60
„ „ „ IV „	— —	94 —

Nr. 3986.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia			w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	drzewa na opał twardego 423 kg. metrów kubicznych po — w lecie	twardego — w zimie	miękkiego 282 kg. — w lecie	miękkiego — w zimie	węgla kamiennego centnarów metrycznych — w lecie	węgla kamiennego — w zimie	Poręczne za twarde drzewo (złot. reńsk.)	miękkie drzewo	węgle kamienne	UWAGA.
								Dla garnizonującego wojska, wojskow. zakładów, osób izolowanych i obrony krajowej									
28.	Lipca 1890 r.	o godzinie 10ej przed południem	Tarnowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	1 Września 1890 r.	31 Sierpnia 1891 r. przy drzewie, 30 Września 1891 r. przy węglu	45	150	90	95	—	—	150	100	—	
					Nowy Sącz			30	90	—	—	—	—	90	—	—	
29.			Ołomuńcu		Opawa			—	—	6	18	120	500	—	20	170	
					Karniów			—	—	1½	3	30	100	—	5	35	
					Cieszyn			—	—	1½	9	30	130	—	10	45	
					Bielsko			—	—	5	9	30	130	—	12	45	
31.					Ołomuniec			—	—	—	—	400	1800	—	—	600	
					Przerów			—	—	1½	2	30	100	—	3	35	
					Prościejów			—	—	1	1½	10	60	—	3	20	
					Hranice			—	—	2	18	60	200	—	18	70	
					Szumberk			—	—	2	6	30	150	—	12	50	
4.	Sierpnia 1890 r.		Krakowie		Wadowice			10	60	—	—	—	—	70	—	—	
					Chrzanów			5	15	—	—	—	—	20	—	—	
					Kenty			5	15	—	—	—	—	20	—	—	
					Niepołomice			5	15	—	—	—	—	20	—	—	
					Bochnia			5	17	—	—	—	—	20	—	—	

UWAGA.

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, serwisu opałowego i do gotowania.

2. Dostawa w Bielsku rozpocznie się z dniem przyjścia wojska do tejże stacyi.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Swiadectwo żądane ma być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. wojskowego magazynu, u którego według powyższej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Pisemne oferty** mają być oddane komisyi rozprawy w dniu przeznaczonym do rozpraw dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10ej przed południem.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, wreszcie oferty, w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.

Oferty zbiorowe na drzewo opałowe i węgiel kamienny są dopuszczalne, mogą jednak tylko według pojedynczej stacyi być wniesione. Oferty zbiorowe, w których dostawa drzewa opałowego i węgla kamiennego dla więcej stacyj zawarunkowaną będzie, zostaną przez komisyę rozpraw nieuwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy i producentów zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi; również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej towarzystw gospodarczych na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty **na drzewo mięszane** są jedynie wyjątkowo wtedy dopuszczalne, gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedynczych gatunków drzewa.

5. W ofertach na węgiel kamienny mają oferenci podać obok zwyczajnej nazwy węgla także zakład górniczy, z którego dostawny węgiel pochodzi, i miejscowe oznaczenie kopalni.

6. Drzewo opałowe względnie węgiel kamienny przypadające jako należytość serwisu opałowego dla koszar i do gotowania będzie w zasadzie 1go i 15go każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

7. Drzewo opałowe i węgiel kamienny ma być we wszystkich stacyach dostawiony przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, alboteż umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego albo cetnara metr. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa, względnie węgla kamiennego i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

8. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony rządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

9. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** gdzie się znajduje także w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowany zeszyt warunkowy z d. 30 czerwca 1890 r.

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 cent., następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

10. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 30 czerwca 1890 r.**

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 30 czerwca 1890 r.

Z Intendantury c. i k. 1go Korpusu.

50 kr. Stempel.

Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Offert-Formulare.

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3986 vom 30 Juni 1890 für die Arendierungs-Station . . . .

1 Cubik-Meter hartes Brennholz } ungeschwemmt } 423 kg. } zu . . . fl. . . . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer

1 Cubik-Meter weiches Brennholz } à } 282 kg. } zu . . . fl. . . . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . Kreuzer

1 Meter-Centner Steinkohlen aus dem . . . . . Gewerke Kohlengrube . . . . zu . . . . . fl. . . . Kr. sage! . . . . . Gulden . . . . Kreuzer

auf die Zeit vom 1. September 1890 bis 31. August 1891 (beziehungsweise bis 30. September 1891 bei Steinkohlen) abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . . Gulden bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 30. Juni 1890 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . zu . . . . . wird mein Solidităts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden. . . . . am . . . . . ten . . . 1890.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten

wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:

Offert infolge Kundmachung vom 30. Juni 1890 zu der Verhandlung am . . . ten 1890. (1604)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Pódgórza Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza. Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-22-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów:

Prospekt na wydawnictwo illustrowane p. t. „Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski."

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*